



Europoseł Janusz Zemke, zaproszony do audycji „Rozmowa dnia” w Polskim Radiu PiK, dzielił się – prosto z Borów Tucholskich, gdzie spędza urlop – swymi opiniami m.in. na temat sytuacji w wojsku i SLD.

Redaktor Magda Jasińska, pytała czy to dobrze, jak prasa podała, że adresy i wizerunki siedzib jednostki GROM i Formozy ( *Morska Jednostka Działań Specjalnych – przyp. red.*) były dostępne w Internecie, a umieścił je tam Rejonowy Zarząd Infrastruktury w Gdyni, ogłaszając przetarg na remont. Tenże zaś podlega jednostce wsparcia logistycznego sił zbrojnych w Bydgoszczy?

**Posłuchaj nagrania audycji w radiu PiK:**

[Pobierz Adobe Flash Player by odtworzyć film.](#)

```
var flashvars = { shuffle: "false", file: "http://www.janusz-zemke.pl/_xml/155/playlist.xml",
displayheight: "50", bgcolor: "0x00153c", frontcolor: "0xFFFFFFFF", lightcolor: "0x3e93cc"
};
var params = { wmode: "opaque", allowfullscreen: "true" };
var attributes = { };
swfobject.embedSWF("/flash/flvplayer.swf", "xmlplayer0", "100", "50", "9", "", flashvars,
params, attributes);
```

– To jest kolejna wpadka, bo chcę przypomnieć, że mniej więcej 2 miesiące temu podobne informacje ukazały się w odniesieniu do agent kontrwywiadu i wywiadu wojskowego. Tłumaczono się, że to wynika z obowiązków przetargowych, że trzeba adresy podać. To jest po prostu absurd, dlatego że w ustawach o zamówieniach jest taki przepis, że żaden przetarg nie może odtajnić informacji ważnych. A miejsce szkolenia jednostek specjalnych w Polsce do takich należy. To jest poważna wpadka, jeżeli ktoś nie ma w wojsku wyobraźni, a widać, że w tym zarządzie rejonowym takiej wyobraźni nie miał, no to powinien zmienić pracę. Tym się różni praca w wojsku od pracy dla innych dziedzin cywilnych, że w wojsku ma się obowiązek pracować i zarazem myśleć o potrzebach obronności i bezpieczeństwa.

Przy okazji wynika problem szerszy, jaki mamy – że jakość części kadr w wojsku dzisiaj jest niestety słaba.

**– Zaglądamy do ostatniego sondażu OBOP (z dni 4-8 sierpnia), z którego wynika, że PO ma 45 proc., PiS – 30, a SLD – 9 (to o 4 proc. mniej niż poprzednio) i PSL – 7 proc.**

– To jest dla SLD wynik słaby, co tu wiele mówić. Jeszcze 2 miesiące temu wynik był na poziomie 15 proc. Widać wyraźnie dołek. Ja nie potrafię w jasny sposób określić powodu tego spadku. Jakoś nie widzę wyraźnych przyczyn ze strony SLD, które miałyby działać niekorzystnie, więc trudno mi się do tego odnieść, ale 4-punktowy spadek, to już nie są granice błędu statystycznego.

U programu kampanii dla SLD taka informacja nie jest najlepsza. To też pokazuje, jaką gigantyczną pracę trzeba wykonać jeśli chodzi o kampanię.

**– Może to proces tworzenia list SLD miał wpływ...**

– Ja uważam, że proces tworzenia list akurat przebiegał bezkonfliktowo, proszę zwrócić uwagę na fakt, że do tej pory tylko 2 formacje pokazały pełne listy – PO i SLD. Nie zauważyłem, by PiS pokazało swoje pełne listy, albo PSL.

Proces tworzenia list w SLD miał charakter w pełni demokratyczny, zgłaszano kandydatury od dołu, 2 tygodnie temu Rada Krajowa SLD listy zatwierdziła, ja nie sądzę, żeby coś w tym procesie było złego.

Dlatego ten spadek procentowy jest dla mnie zaskakujący i zastanawiam się, czy jest to jednorazowa sytuacja, czego bym nie wykluczał, czy to jest być może coś poważniejszego.

**– Dzisiaj jest duży wywiad z Włodzimierzem Czarzastym w Rzeczypospolitej, który odradza SLD wejście do rządu z PO, bo uważa, że PO prowadzi do kryzysu i że będą przyspieszone wybory, natomiast jest zdziwiony tym, że nie ma go na listach wyborczych Sojuszu...**

– Brałem udział w posiedzeniu Rady Krajowej SLD, która akceptowała takie listy i Włodzimierza Czarzastego nie było na żadnej z propozycji, więc szczerze powiem, zawsze mnie dziwią tacy ludzie, którzy się dziwią dwa tygodnie za późno. A co do dalszych rzeczy, to tak bym się nimi dzisiaj nie zajmował, bo koalicję można tworzyć po decyzji wyborców, a nie dwa miesiące przed wyborami, bo to jest praca o jałowym charakterze. Zwykle po wyborach się siada, liczy głosy i buduje stabilną większość (...)

**– Obserwuje Pan co się dzieje w Wielkiej Brytanii, czy to może się rozlać na całą Europę?**

– To powinno nas bardzo niepokoić. Wielu młodych ludzi bardzo trudno wpisuje się w społeczeństwa, w jakich przyszło teraz

żyć. Ja nie zakładam, że się tak zaraz przeleje do innych europejskich państw, ale pokazuje potencjalny ładunek buntu. To jest bardzo poważna sprawa, bo było takie założenie, że te społeczeństwa wielokulturowe, wielorasowe, wieloetniczne będą się integrowały w procesie życia, wspólnej nauki, pracy, a tu się jednak okazuje, że pozostają takie dosyć duże enklawy i biedy i niezadowolenia, izolacji i wykluczenia, i to jest taka tykająca bomba.

**– Przed nami święto Wojska Polskiego, gdzie Pan będzie je spędzał?**

– Ja będę świętował w Warszawie. Otrzymałem zaproszenia na ileś spotkań i uroczystości związanych z 15 sierpnia i wezmę w nich udział.

**– Generał Skrzypczak wskazał pana, jako jedyne, który miał pomysły na wojsko. Nie ciągnęło Pana by powrócić do MON?**

– To jest mi miło, że pan generał Skrzypczak tak mnie ocenia, dlatego że zostawiłem w wojsku kawałek swego życia i uważam, że to były dla mnie najlepsze lata, dla wojska - to nie wiem. Ja się z wojskiem utożsamiam, ale pani pyta czy mnie ciągnie do pracy wykonawczej, odpowiem – że już nie, już mam tę fazę życia poza sobą...

**– ...ale propozycje były?**

– ...jak z kimś rozmawiam w cztery oczy, to się trzymam zasady, że treści takich rozmów nie powtarzam. Jest mi miło, że oceny, jakie mam wśród części kadry są pozytywne. Przecież ja już odszedłem z ministerstwa kilka lat temu... Natomiast powrót, to jest bardzo skomplikowana sprawa, bo moim zdaniem, minister obrony narodowej powinien mieć równocześnie silną pozycję w rządzącym ugrupowaniu. Czyli minister powinien nie tylko znać się na tym co robi, ale mieć też pozycję, dlatego że musi rozstrzygać sprawy resortu w kontaktach z ministrem finansów, ministrem spraw wewnętrznych itd. Jak tak spojrzeć w przeszłość, to pan Bronisław Komorowski, obecny prezydent RP, miał silną pozycję polityczną u siebie i Jurek Szmajdziński – i wtedy tacy ministrowie mogą działać skutecznie, pod warunkiem, że wiedzą czego chcą, że potrafią zbudować zespół do dobrej wspólnej pracy. Ja powiem, że dla mnie w MON-ie to była praca z moim przyjacielem, nieżyjącym już Jurkiem Szmajdzińskim i to były lata świetnej wspólnej działalności.

*(not. nim, Bydgoszcz, 11 sierpnia 2011 r.)*